

O jaką **wojnę** walczyliśmy?

*Pamięci Andrzeja Garlickiego (1935–2013)
mojego nauczyciela, opiekuna i przyjaciela, bez którego pomocy
i inspiracji wiele z tych tekstów by nie powstało.*

Jerzy **Kochanowski**

O jaką **wojnę** walczyliśmy?

Teksty z lat 1984–2013


Replika

Gdańsk-Zakrzewo 2013


Muzeum II Wojny Światowej

Recenzent: prof. dr hab. Włodzimierz Borodziej

Redakcja książki: Hanna Maciejewska-Gracz

Korekta: Magdalena von Piechowska

Skład: Krzysztof Pałubicki

Projekt okładki i stron tytułowych: Magdalena Błażków KreacjaPro

Na okładce wykorzystano zdjęcie z zasobu Agencji Forum, wykonane w Parku Kultury w Chorzowie w 1980 r. przez Krzysztofa Pawełę

Copyright for the Polish edition © by the Author and Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Publikacja książki została dofinansowana przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

ISBN 978-83-7674-259-5

ISBN 978-83-63029-19-7

Wydanie I

Wydawnictwo Replika
ul. Wierzbowa 8, 62-070 Zakrzewo
tel./faks 061 868 25 37
replika@replika.eu
www.replika.eu

Spis treści

Wstęp	7
I. Przed wojną	11
Jak żyli Polacy	11
W obliczu wojny. Apel Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Nadwórnej do Żydowskiego Koła Parlamentarnego (25 sierpnia 1939)	20
II. Wojna	25
Oblicza okupacji	25
„Bodaj z samym diabłem, byle do wolnej Polski”. Czy podczas II wojny Polacy i Niemcy mogli razem ruszyć na ZSRR?	30
Niedobór, chciwość, protest: krótki kurs historii czarnego rynku w pierwszej połowie XX w.	48
(Nie)Zwykła Niemka Adolfin Pfeiffer	68
„Nawet psi są spokojne...”. Listy do Hansa Franka 1939–1940	75
„Każdemu w łeb, wesoła robota”	81
Lubelskie „czarne gabinety”. Sprawozdania cenzury wojennej z 1944 r.	86
Dwa kilometry za daleko	100
Powstańcze wytwórnie granatów	106
Święto historii, historia święta	114
III. Po wojnie. Skutki, spory, (nie)pamięć	119
Inna twarz Jałty	119

Wrzesień (nie)pamiętany. Początek wojny w polskiej pamięci zbiorowej i polityce historycznej	126
Ulbricht i inni	137
„Duch pruski w nich zostanie...”. Radziecka strefa okupacyjna Niemiec 1945–1949	147
Naprawdę wielka czystka	156
„Tutaj ludzie dziwni, skąpi...”	160
Paradoksy kresowej pamięci	164
Przymusowa migracja Polaków i Niemców w polskiej pamięci zbiorowej po 1945 r.	180
Zdrajcy czy współobywatele? Państwo i społeczeństwo polskie wobec problemu volksdeutschów po 1945 r.	190
Co ma folk do dojecha?	206
„...to imię opiewać będą...” Legendy gen. Karola Świerczewskiego	211
Historyka Zagłady podróż pod prąd	222
O jaką wojnę walczyliśmy?	226
Filtry przeszłości	232
Summary	237
Indeks osobowy	239
Indeks geograficzny	251

Wstęp

O jaką wojnę walczyliśmy? Taki tytuł nadałem napisanemu i opublikowanemu na początku 2009 r. artykułowi stanowiącemu moją spontaniczną reakcją na zajadłą i nieprzebierającą w słowach krytykę zaproponowanych kilka miesięcy wcześniej założeń programowych gdańskiego Muzeum II Wojny. Autorzy projektu zastrzegali, że ma ono nie być wyłącznie „muzeum martyrologii narodu polskiego, ani muzeum chwały polskiego oręża”, lecz placówką uniwersalną, pokazującą, że wojna miała swoje głębokie fundamenty i dalekosiężne skutki, toczyła się nie tylko w okopach i sztabach, ale i w domach; obok bohaterów zdarzały się szuje, a pamięć ma nieraz niewiele wspólnego z wydarzeniami, na których bazuje. Było to bliskie mojemu postrzeganiu dziejów, (u)kształtowanemu w ciągu trzech dekad mniej lub bardziej zawodowego parania się przeszłością.

II wojna światowa wprawdzie nie była (i nie jest) głównym przedmiotem moich zainteresowań, ale zawsze obecnym, ważnym i z pewnością chronologicznie pierwszym. Miałem chyba trochę szczęścia, że moje ślepe i przyznam dość ograniczone zainteresowanie jej czysto militarną stroną przypadło na czasy studenckie i można je rzucić zarówno na karb młodzieńczych fascynacji, jak i całkiem wyraźnego nimbu opozycyjności, jakimi na początku lat osiemdziesiątych XX w. otoczone były takie tematy. Tym bardziej że nieoficjalna prasa z chęcią przyjmowała „wojenne” artykuły. Pierwszy opublikowany przeze mnie tekst o powstaniu „ludowego” Wojska Polskiego ukazał się w 1983 r., w podziemnej „Woli”. Napisany w tym samym roku artykuł o produkcji uzbrojenia w powstaniu warszawskim odrzucono w „Kronice Warszawy”, argumentując, że jest – o ile pamiętam sformułowanie sprzed trzydziestu lat – „zbyt instruktażowy”. Jerzy Giedroyc nie miał takich obaw i przyjął go do paryskich „Zeszytów Historycznych”.

Ale już pracę magisterską pisałem o pierwszowojennej Warszawie, zaś tematem doktorskiej był Ignacy Boerner (1875–1933), socjalista, pułkownik i minister, którego największa aktywność przypadła na lata 1905–1921. Choć zabrzmiał to może mało przekonująco, ale te magistersko-doktorskie doświadczenia zaważyły w niemałym stopniu na moim postrzeganiu historii, w tym II wojny. Z jednej strony nie da się w pełni zrozumieć lat 1939–1945,

nie poznając wcześniejszego konfliktu. Wszak ludzie, którzy w pełni świadomie i aktywnie wzięli udział zarówno w I, jak i II wojnie mogli być w końcu lat czterdziestych XX w. młodszy od piszącego te słowa! Po drugie zaś, pisanie biografii, poszerzające horyzonty i wyczulające na konteksty, powinno być moim zdaniem obowiązkiem każdego zawodowego historyka. Osoba zasługująca na monografię zazwyczaj żyje na tyle długo i uczestniczy w tylu wydarzeniach, że z konieczności trudno ograniczać się do jednej perspektywy. Zajmując się Boernerem musiałem uwzględnić kwestie polityczne, gospodarcze, społeczne i militarne, zbadać antecedencje i pamięć, zrozumieć motywy zachowań i decyzji. Pracując później nad różnorodnymi zagadnieniami – reżimem węgierskiego regenta Miklósa Horthyego, przymusowymi migracjami, losami Niemców (cywilnych i wojskowych) w powojennej Polsce, relacjami Polski z Niemcami Wschodnimi, czarnym rynkiem, czy cudzoziemcami mieszkającymi po 1945 r. w Warszawie – starałem się o tym pamiętać. Mam też nadzieję, że publikowane w książce artykuły w jakimś stopniu to odzwierciedlają.

Artykuły te stanowią jedynie wybór moich tekstów w większym lub mniejszym stopniu dotyczących II wojny światowej: w najmniejszym – przyczyn, większym – przebiegu i największym – skutków! Decyzja, które teksty mają wejść do książki, nie była bynajmniej łatwa. Z jednej strony był to bowiem swoisty rozrachunek z sobą samym, pokazanie nie tylko dokonań ostatnich, ale również tych sprzed lat, ocena co się udało, a co – już mniej. Zwłaszcza że historia najnowsza rozwija się od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. w tempie chyba równym fizyce teoretycznej lub biotechnologiom, i teksty, nawet te uznane kiedyś za pionierskie, starzeją się szybko. Pamiętając o tym, starałem się zaproponować artykuły z jednej strony (w miarę) aktualne, z drugiej ilustrujące drogę historyka przez metodologiczne i tematyczne przełomy ostatnich trzech dekad. Chciałem w końcu zaprezentować przykłady różnego rodzaju, mówiąc nieco górnolotnie, „twórczości” historycznej: zarówno teksty naukowe (o ile za wyznacznik można uznać dużą liczbę przypisów!), edycje źródłowe, artykuły recenzyjne, popularnonaukowe i publicystykę... W przypadku trzech ostatnich gatunków wybrałem teksty publikowane w „Polityce” i „Gazecie Wyborczej”; nie starczyło już miejsca dla drukowanych wcześniej w „Rzeczpospolitej”, „Mówią Wieki”, „Więzi”, „Karcie”, „Przeglądzie Politycznym” czy „Borussii”. W przypadku tekstów naukowych musiałem zrezygnować z publikowanych wcześniej m.in. w: „Przeglądzie Historycznym”, „Przeglądzie Socjologicznym”, „Przeglądzie Humanistycznym”, „Łambinowickim Roczniku Muzealnym” czy różnych tomach zbiorowych.

Nie tylko książka, ale każda forma słowa drukowanego ma swoją własną historię. Część z zamieszczonych w niniejszym wydawnictwie tekstów była

wynikiem przejściowego, przyczynkarskiego zainteresowania danym tematem, zainspirowanym lekturami (*Inna twarz Jalty*), znalezionym przypadkiem w jakiejś archiwalnej teczce pojedynczym dokumentem, który skłaniał do poszukania szerzej i głębiej (teksty o rekrutacji Polaków do Wehrmachtu, Adolfinie Pfeiffer, listach do Hansa Franka, czy apel Żydów z Nadwórnej; nawiasem mówiąc, radzieccy archiwiści też go docenili, dla tej jednej kartki zakładając osobną teczkę!). O niektórych zagadnieniach pisałem „na gorąco”, nawiązując np. do rocznic (Lenino, pamięć o 1939 r.), czy reagując na wydarzenia i dyskusje (np. tekst „tytułowy”). Niektóre były jednorazową przygodą, do innych powracałem po latach, choć nadając badaniom całkiem inny kierunek. Tak było np. z opublikowanym w „Polityce” w 1990 r. tekstem *Ulbricht i inni*, który stanowił jeden z kamieni węgielnych zainteresowania jeńcami wojennymi w Polsce i wydanej w 2001 r., poświęconej im monografii. Niektóre teksty powstawały jako odpryski pisanych książek czy prowadzonych projektów badawczych (np. pamięć o Kresach i migracjach przymusowych, volksdeutsche), inne miały być wykładami uniwersyteckimi lub osobnymi artykułami i potem zostały włączone do większych prac (czarny rynek). Większość wybranych artykułów ukazała się wcześniej po polsku, w dwóch przypadkach (legenda gen. Świerczewskiego, volksdeutsche) – po niemiecku. Skoro miały być również swoistym świadectwem czasu, nie zmieniałem i nie aktualizowałem artykułów, dopisując np. później wydaną literaturę. Jedynie w dwóch przypadkach, kiedy ukazały się drukiem książki, z których korzystałem jeszcze w postaci manuskryptów – podawałem wersję ogólnodostępną (Leszek Olejnik, Anna Strzeżek). Poprawiałem natomiast – nie ukrywam, że przede wszystkim w tekstach najstarszych – literówki i najbardziej rażące błędy stylistyczne.

Zrezygnowałem z chronologicznego układu tekstów (według lat publikacji) na rzecz bardziej problemowego, pokazując zarówno antecedencje wojny, jak jej przebieg i wielorakie, nieraz dalekosiężne i zaskakujące skutki. Ścisły podział i trzymanie się cezur nie zawsze było możliwe – niektóre teksty wykraczają poza ustalone granice. Z drugiej strony pozwoliło to na zestawienie bloków tematycznych (np. o Niemczech Wschodnich czy volksdeutschach) z tekstów pisanych w różnych latach (a nawet stuleciach!).

Zdaję sobie sprawę, że nie ma tekstów idealnych i tym bardziej ich idealnych wyborów. Wypada więc tylko prosić Czytelników o wyrozumiałość, wskazując, że książkę tę pisałem przez trzydzieści lat, zarówno jako student, jak i profesor. Mam też nadzieję, że nie jest to moje ostatnie słowo. O tę wojnę przyjdzie bowiem stoczyć jeszcze niejedną bitwę!